

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni świątecznych. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrii z przesyłką	16 " "	4 " "	1 " 40 "
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
w Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 " "	16 " "	6 " "
w Belgii	56 " "	14 " "	5 " "

# KRAJ

Przedpłata przyjmuje Administracja dz. Kraj. urzędu pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajka 1. 435. Listów nieliterackich nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rekwizytów nie zwraca się. Cena ogłoszeń (inserterów). w pierwszym umieszczeniu wiersz 8 cent. w każdym następnym umieszcz. wiersz 5. Stempel od każdorazowego umieszczenia 30. Ogłoszenia przyjmuje administracja i agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiakowskiego, handel Wierzychowskiego. — We Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. Agencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — We Lwowie: Agencja dzienników A. J. Piatkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Wiedniu: B. Wołowski Administrateur de la Gazette des Etrangers, Wien Kolovratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — W Pradze: Ferdinandsstrasse Nr. 38. — W Berlinie, Monachium, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Hasenstein & Vogler. — W Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

## Przegląd polityczny.

Rezultat wyborów w gmin wiejskich w zachodniej Galicji pod względem narodowym wypadł zadowalniająco. Gminy wiejskie obrały wszędzie posłów z grona inteligencji narodowej; tylko w Łancucie wybór padł na włościanina, który jednak należy do stronnictwa narodowego.

Natomiast we wschodniej Galicji wybory wypadły źle; po większej części wybrani zostali księża rusecy; tylko w Sanoku wybrany został kandydat narodowy radca namiestnictwa Gniewosz. Rezultat wyborów zestawiamy niżej.

We Wiedniu odgrywa się teraz ostatni akt kilkumiesięcznej komedji: „Monarchowie na wystawie“. Treść komedji bardzo prosta. Co który monarcha zjeżdża do Wiednia, całe dziennikarstwo urzędowe i ministerjalne dowodzi, że nie ma większego przyjaciela Austrii, jak ten właśnie monarcha bawiący we Wiedniu, że przymierze między nim a Austrią jest wzmocnione temi odwiedzinami; że nie ma stosowniejszego sprzymierzeńcy dla Austrii jak właśnie ten monarcha i t. p.

Kiedy car moskiewski był we Wiedniu, pisano że: zgoda nastąpiła między Austrią a Rosją na polu kwestji wschodniej, gdzie dotychczas interesy Austrii i Rosji ciągle się krzyżowały; kiedy król włoski był we Wiedniu, unoszono się nad przymierzem austriacko-włoskim; podczas pobytu szacha fantazjowano o przyjaznych stosunkach między Austrią a Persją, a dziś wobec odwiedzin Wilhelma i Bismarcka entuzjastycznie się zgoda i przyjaźnią między Berlinem a Wiedniem.

Na szczęście jest to już ostatni akt tej komedji — za dwa tygodnie kurtyna spadnie, wystawa zostanie zamknięta, a potem może znacznie się smutny dramat rzeczywistości!

W Trianon toczy się dalej proces Bazaine'a. Książe Aumale jako przewodniczący sądu prowadzi przesłuchanie oskarżonego z widoczną tendencją wykrycia nie tylko wadliwego prowadzenia wojny przez Bazaine'a, ale zarazem wszystkich stron ujemnych tak cesarstwa, jakoteż rządu 4 września. Zarazem pytania ks. Aumale wszystkie obliczone są na popisanie się lepszą wiedzą, jak trzeba było prowadzić wojnę; nie pomija on także żadnej sposobności, aby stan polityczny Francji po upadku cesarstwa w nieprzyjawnym ówczesnemu rządowi przedstawić świetle.

## „Płomyki polityczne.“

Neue Tyroler Stimmen podają w nr. 234 z soboty 11 paźdz. artykuł p. t. „Politische Streiflichter“, który podaje w dosłownym tłumaczeniu.

W obecnej chwili, w której bezpośrednio wybory do rady państwa tuż są pode drzwiami, chodzi o to, aby się szczerze zająć zbliżającą się akcją wyborczą. Przedewszystkiem trzeba wiedzieć, że świeżo zaprowadzony sposób wybierania jest nowy. Delegaci do rady państwa będą teraz wybierani bezpośrednio — a nie jak dotąd przez sejm pojedynczych krajów. Zkąd pochodzi, że obecnie udział wyborców w wyborach daleko większy jest doniosłości, niż dawniej, gdyż na zasadzie nowej ustawy wyborczej z d. 2 kwietnia 1873, chodzi o bezpośredni wybór delegata, czego dotąd nie było. Zważywszy że do tego wchodzi jeszcze w zakres kompetencji rady państwa najważniejsze kwestje państwowe, to widoczna, że każdy wyborca bierze na siebie większą odpowiedzialność za wszelkie zaniedbanie swojego prawa wyborczego, niż dawniej

kiedy głos jego do sejmu należał. Dla wyjaśnienia rzeczy proszę sobie wyobrazić różnicę między następstwami, jakie wynikną z powodu niebrania udziału 10 wyborców podczas głosowania przed zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów, przypuszczając, że utrata tych 10 głosów spowodowała zwycięstwo przeciwnika. Weźmy ten sam wypadek teraz, t. j. po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów. Różnica jest ta, że teraz z utratą 10 głosów wyborczych utraciliby jednego delegata, dawniej zaś przez utratę tych samych głosów odpadłby sejmowi krajowemu tylko jeden poseł, co na przywileje sejmom dotychczas przyznane „że im wolno ze swego koła delegatów do rady państwa wybierać“ szkodliwego wpływu wywierać nie mogło, gdyż reprezentacje krajów mogły odpowiednim wyborem nie jeden, ale kilka takich sprostowań politycznych błędów. Teraz przez niedbalstwo kilku wyborców, którzy swego prawa głosowania nie wykonują, wydzielny stronnik upaść, a jego miejsce w radzie państwa przeciwnik zająć może. Ta wskazówka na nowy stan rzeczy powinna wystarczyć, a licząc z zaufaniem na poczucie obowiązku naszego katolickiego narodu, jesteśmy pewni, że każdy wyborca w dzień głosowania wypełni swój obowiązek.

Przystępujemy teraz do roztrząsania sprawy, która pod względem politycznym dla nas jest najważniejszą. Chodzi o to, czy przy zdarzonych korzystniejszych stosunkach będziemy mogli poprawić nasze położenie, czy nie? Ze na legalnej drodze do podźwignienia państwowych stosunków monarchji i kraju wiele przyczynić się możemy, będziemy się starali krótko i jasno wyłożyć. Bezpośrednie wybory wprowadzają nas w bezpośredni stosunek z innymi austriackimi krajami i narodami w ten sposób, że się nawzajem zapoznajemy z naszymi sprawami, i że będziemy mogli stawiać w obronie naszych jednakowych żądań. Skoro wybory do rady państwa raz uskutecznione będą, natenczas już nie będzie żadnej dwuznaczności ani wątpliwości, kogo z pomiędzy wybranych delegatów mamy zaliczyć między naszych przyjaciół, a tym samym i wspólnie z nami interesowanych, a kogo do naszych przeciwników. Ci ostatni sami przez się dadzą się poznać; wystąpią oni otwarcie jako obrońcy systemu centralistycznego i jako zdeklarowani przeciwnicy wszelkiej idei ugodowej, która mogłaby obecną powagę jednej partji naruszyć. Nasze dążenia są powszechnie znane. My żądamy rzeczy zupełnie przeciwnych. Pojedyncze składowe części państwa austriackiego powinny, jako polityczne indywidualności, rzeczywiście mieć równe prawa i równe obowiązki, aby się mogły rozwinąć sposobem naturalnym, z czegooby tuż wyniknęło: wzmocnienie wszystkich części państwa i najzupełniejsze zlanie się interesów krajowych i państwowych. Jesteśmy zatem otwarci, szczerzy przeciwnicy centralizacji i uznajemy się za takowych w interesie monarchji i dynastji. Wierni państwu, jakimi w każdym jesteśmy razie, musimy się starać osiągnąć to, co do wzmocnienia monarchji i do połączenia dynastycznych i narodowych interesów niezbędne jest potrzebne. Jesteśmy mocno przekonani, że w dobrze zrozumianym interesie dynastji i państwa jest, aby „wewnętrzna zgoda“ stała się rzeczywistością. Nie da się zaprzeczyć, że stan obecny sprowadzony do form legalnych, „zatem obowiązków, większości ludów austriackich nie zadowolni. Dość wskazać na ustawiczne przeszkody, stawiane każdej „idei pojedynczej“, ażeby się przekonąć, że centralistyczna partja do rzetelnych dążeń, któreby miały na

celu uczynienie do tego kroków na podstawie zadowolenia i słusnych życzeń austriackich narodów, nigdy nie poda ręki. Rozważywszy rzecz dobrze i przyszedłszy do przeświadczenia, że do wspólnego celu, którym jest wzmocnienie państwa przez zadowolenie składowych części monarchji, tylko w połączeniu wszystkich antycentralistycznych żywiołów dojść możemy, tedy oświadczamy otwarcie, że pójdziemy bez obłudy na drodze prawnej ręką w rękę, ze wszystkimi innymi antycentralistycznymi albo federalistycznymi czynnikami. Ze to przedewszystkiem teraz, gdzie pierwsza polityczna akcja na podstawie nowej ustawy wyborczej jest w perspektywie, skupienia wszystkich federalistycznych sił w radzie państwa dotyczy, nie potrzebujemy na to wyraźnego kłosa nacisku. Potrzebujemy objawić tylko swoje życzenie, żeby ogólna myśl pokojowa nas wszystkich bez wyjątku ożywiła i we wspólnej parlamentarnej akcji plastyczny swój wyraz osiągnęła.

Na tym miejscu musimy zaznaczyć, że czem mniej przejmujemy się naszymi stosunkami, jakiegokolwiek są one, tym bardziej czujemy potrzebę, na wskazanej drodze iść do wspólnego nam celu: gdyż wszelkie kombinacje, choćby jak roztropnie obmyślane, aby poza obrębem terenu, na którym nasi polityczni przeciwnicy ustawodawczo działają i nam szkodę tam wyrządzić mogą, niektóre ułamki naszych federalistycznych sił jako bierną rezerwę tam pozostawić i odłogiem zapuścić, w praktyce naszym zdaniem nie mają żadnej wartości. Mniemamy, że mało znalazłoby się polityków w całej austriackiej monarchji, którzyby nie uznali, że z ubytkiem żywotnych federalistycznych części całość (jako federalistyczna partja) mocnoby się osłabiła. W polityce, a szczególnie w naszych stosunkach zlanie pojedynczych sił federalistycznych w jedną całość z jednej strony — a rozproszenie części w tej federalistycznej całości z drugiej strony jest zupełnie to samo, co w arytymetyce dodawanie i odejmowanie; gdyż przez łączne trzymanie się, t. j. przez solidarność federalistycznych żywiołów powiększają się siły, a przez abstynencję zmniejszają się widocznie.

Wreszcie zwracamy się z usilną prośbą do wszystkich naszych przyjaciół politycznych, ażeby grozy obecnego położenia nie spuszczała z oka i wspólną polityczną zadokumentowali akcję, że jako solidarnie złączona partja, tworzymy poważny czynnik w austriackim życiu państwowym, z którym szczególnie w interesie państwa liczyć się potrzeba.

## Rezultat wyborów z gmin wiejskich.

Z kurji tej ma być wysłanych do rady państwa 27 posłów. Zostali wybrani:

W okręgu Brody-Kamionka: ks. Józef Krasicki.

W okręgu Rzeszów-Kolbuszowa: hrabia Ludwik Wodzicki.

W okręgu Zaleszczyki-Borszczów-Horodenska: zarządzonej wybór ściślejszy między Janem Joczem, właścicielem dóbr (119 głosów) a Fedkiem Hajdamachą (109 gł.).

W okręgu Tarnopol-Skałat-Zbaraż: ks. J. Naumowicz.

W okręgu Żółkiew-Sokal-Rawa: A. Janowski.

W okręgu Wadowice-Myślenice: Józef baron Baum.

W okręgu Sambor-Rudki-Turka-Stare-

miasto: Lucjan Krynicki, prokurator państwa.

W okręgu Nowy-Sącz-Grybów-Limanowa-Nowy Targ: ks. Jan Chełmecki.

W okręgu Sanok-Brzozów-Lisko: Edward Gniewosz.

W okręgu Przemyśl-Mościska-Bircza: ks. Antoni Jużyczyński.

W okręgu Jarosław-Cieszanów: Jan hr. Krasicki.

W okręgu Brzeżany-Podhajce-Rohatyn: Franciszek Łukasiewicz.

W okręgu Dolina-Bóbrka-Kałuż: ks. Antoni Pietruszewicz.

W okręgu Kraków-Wieliczka-Chrzanów: Juljan Kirchmayer.

W okręgu Łańcut-Nisko zarządzonej wybór ściślejszy między dwoma włościanami Janem Gołębim z Leżajska a Janem Koluchem z Niska.

W okręgu Stryj-Zydaczów-Drohobycz: Bazyli Kowalski, c. k. radca sądu wyższego we Lwowie.

W okręgu Lwów-Gródek-Jaworów: ks. Szwedziński Jakób.

W okręgu Złoczów-Przemysły: Juljan Gierowski, c. k. koncepcista prokuratorji.

W okręgu Buczac Czortków: ks. Ga-brjel Krzyżanowski.

W okręgu Kołomyja-Siatyn-Kossów: ks. gr. kat. Jan Ozarkiewicz.

W okręgu Biała-Żywiec: dr. Ziemiałkowski.

W okręgu Trembowla-Husiatyn: ksiądz Ignacy Halka.

W okręgu Tarnów-Pilzno-Dąbrowa: ksiądz Eustachy Sanguszko.

W okręgu Stanisławów-Nadwórna-Tłumacz: ks. Aleksy Zakliński.

W okręgu Bochnia-Brzesko: dr. Franciszek Hoszard.

W okręgu Jasło-Krosno-Gorlice: Józef Jasiński, c. k. radca sądu krajowego.

W okręgu Ropczyce-Mielec-Tarnobrzeg: Jan hr. Tarnowski.

## Korespondencje „Kraju“.

Lwów 19 października.

C. Wczorajsze zgromadzenie komitetu wyborczego obszerniejszego było niejako dalszym ciągiem zgromadzenia wyborców odbytego w ubiegłą niedzielę. Podczas gdy wówczas p. Rewakowicz dowodził konieczności wyboru z naszego miasta pp. Ziemiałkowskiego i Smolki, to znowu na wczorajszym zgromadzeniu p. Romanowicz jako sprawozdawca w pięknie wypowiedzianym i nader loicznie przeprowadzonym traktacie polityczno-społecznym, starał się nam wykazać, iż wybierając obu tych mężów, nie popełniamy żadnej sprzeczności.

Przyznać muszę, iż mowca wywiązał się świetnie ze swego zadania, o tyle jednak, o ile stanawszy na gruncie czysto polskim, umiał dowieść z wielkim sprytem, że obaj kandydaci jednakowym zasądom hołdują i do jednego zdążają celu, że więc tem samym wybór ich sprzecznością być nie może. Jeżeli jednak zjedziemy z tych wyżyn, na które nas szanowny mowca bez znużenia umiał wyprowadzić, na pole praktycznej pracy do osiągnięcia tego celu, to argumentacja szanownego mowcy okaże się nam w intencjach już świetle: nie znajdziemy w niej bowiem dowodu, jak ci dwaj mężowie dążący wprawdzie do jednego celu, lecz wręcz przeciwnymi drogami, będą się mogli zgodzić na jednolite postępowanie w radzie państwa? A przecież przyznać trzeba, że niedosyć jest mieć jednakowy cel na oku, trzeba zarazem w razie potrzeby zdecydować się na solidarne iście w wal-

ce o dobro naszej sprawy. Czy zechce np. p. Ziemiałkowski, gdy niebezpieczeństwo zagrozi, zaprzecić się swęj dotychczasowej polityki i pójść ręką w rękę z p. Smolką lub odwrotnie? tego nam szanowny mowca nie dowiódł i dowieśćby na wet nie był w stanie, gdyż jesteśmy przekonani, iż obaj mężowie jako dojrzały, wytrawni politycy tak są mocno przekonani o doskonałości dróg politycznych obranych przez siebie, i tylokrotnie nam już jęj dowodzili, że z pewnością jeden drugiemu nie ustąpi. I to jest właściwie powodem, dla którego niektórzy widzą sprzeczność w wyborze tych dwóch mężów do rady państwa. Tam bowiem niedosyć jest mieć mężów dążących do wspólnych celów, ale trzeba mieć tę pewność, że pójdą oni jedną drogą. Dla tego też nie zgadam się z twierdzeniem szanownego mowcy, że przy wyborze tym nie środki, lecz cele i zasady mieć powinniśmy na uwadze, owszem sądzę, że jak w każdej akcji politycznej, tak i tu środki ważną odgrywają rolę, a nam szczególnie ich pomijać nie wolno dla tego, iż łatwo stać się może, że tam gdzie solidarnego jednolitego działania potrzeba, paraliżować będziemy wzajemnie naszą akcję polityczną na szkodę kraju, a oczywiście z korzyścią dla naszych nieprzyjaciół.

Z tego też powodu postawienie kandydatur Smolki i Ziemiałkowskiego wydaje mi się pomimo świetnej mowy p. Romanowicza sprzecznością nie do wytłumaczenia. — Mowy tej, zanadto obszerniej na ramy waszego dziennika, nie mogę wam dać dosłownie, ograniczę się tylko na streszczeniu jęj. Mowca zwraca przede wszystkim uwagę na główne znamie charakterystyczne wszystkich naszych objawów politycznych, poczynając od aktu powstania Kościuszki aż do manifestu rządu narodowego r. 1863, którem jest zsolidaryzowanie sprawy naszej narodowej ze sprawą wolności demokracji i postępu, w czem tkwi niezawodnie głęboka myśl polityczna. Naród bowiem ujarzmiony chcący swe prawo do bytu odzyskać i urzeczywistnić, nie może sprawy swęj stawić zewnątrz prądu dziejowego, ale owszem tylko wtedy może liczyć na dopięcie celu swego, jeżeli z tym prądem pójdzie.

Nie da się zaprzeczyć, że ludy Europy mają pomimo różnic narodowościowych pewne kierunki, dążenia, prądy wspólne sobie, a im częstsze między narodami stosunki, tem ściślejsza staje się ta wspólność pewnych prądów i pewnych interesów. Otóż zasada narodowości obok zasady wolności — wypływające z jednej zasady sprawiedliwości, to dwa zasadnicze prądy dziewiętnastego stulecia równorzędnie, zgodnie ze sobą idące. Kiedy w wielkiej rewolucji francuskiej jednostka dopominać się zaczęła praw swoich i swobód, słowem sprawiedliwości, toż dziwić się nie można, że i zbiorowe jednostki, narody, poczęły wołać o wymierzenie im sprawiedliwości, tembardziej, że wówczas ucisk ich przechodził już wszelkie granice. Obok tego dążenia do swobody, stanęło naturalną koleją rzeczy równie silne dążenie do uznania praw narodowości, przeciw któremu równie jak przeciw prądom do wolności skierowane były wszystkie reakcje w Europie. Deptane tyłekroć poczynając od Napoleona I aż do Bismarcka, tyłekroć pozornie pokonane i pogrzebane, przez własnych apostołów zaprzane zasady te, zawsze podnoszą się z większą niż przedtem potęgą, dla czego? bo tkwią zawsze w sumieniach ludów, z których je żadna choćby siła brutalna całego świata wyrugować nie zdoła. Polska kierowała się rozumną myślą polityczną, idąc zawsze z prądem tym solidarnie, wypisując na sztandarze swym wolność i postęp obok narodowości; organizm jęj chcący żyć, instynktem zachowawczym wiedziouy, rozumiał, iż nie chcąc zginąć, musi iść z prądem powszechnym, musi się stać potrzebnym dla wielkiej rodziny europejskiej przez to, że przejmie się ich dążeniami.

Zrozumiała to Polska, iż zasada narodowości z zasadą wolności ściśle jest spójną, że równoczesne wprowadzenie ich w życie podnosi siłę wewnętrzną, że demokratyczne zasady podnoszą jednostkę — wzmagają potęgę narodu. Rozumieliśmy to wszystko, dopóki staliśmy na stanowisku ściśle polskim, zapomnieliśmy jednak w chwili, kiedy z tej drogi prawdziwie polskiej polityki zesłaliśmy na manowce polityki galicyjskiej.

Mowca stara się dalej wykazać, że nie

masz wolności tam, gdzie narodowość uszanowana nie jest, i odwrotnie bez wolności nie rozwinię się narodowość. Ześmy to rozumieli, dowodem tego tylokrotne prace nasze wspólnie z Węgrami, Niemcami, Włochami, Czechami, w obronie narodowości i wolności.

Mowca przypomniał dalej czasy z roku 1860 i 61, kiedy całe nasze stronnictwo postępowe szło solidarnie przeciw dążeniom własnym, konserwatywnym. Dziennikiem reprezentującym wówczas kierunek narodowy i demokratyczny był we Lwowie „Przegląd powszechny“. Pewnego dnia na czele „Przeglądu“ pojawiła się wiadomość, iż redakcja wzmocniona została przystąpieniem do niej kilku członków głośnego w kraju imienia, między którymi wyczytać było można imiona dzisiejszych kandydatów komitetu szculejszego. W kilka dni potem pojawił się w „Przeglądzie“ rodzaj programu, w którym dowodzone, że zgroza wsteczników, iż sprawy narodowości od sprawy wolności wewnętrznej oddzielać nie można. Myśl przewodnia tego programu była, jak wieść niesie, wspólną myślą obu dzisiejszych kandydatów, a połączenie się ogromnej większości patriotycznego ogółu pod tym sztandarem dowodziło, iż kraj cały przyjął ów program. Odstąpiliśmy od tego programu wtedy, kiedy na wzór innych narodowości do Austrii należących, zesłaliśmy na tory polityki galicyjsko austriackiej, bo właśnie głównym błędem stronnictw w Austrii jest to, iż owe dwie główne zasady rozłączyły, wołając jedni przedewszystkiem wolności, drudzy narodowości.

Z tego też powodu cały ów wychwalany liberalizm niemiecki jest blichtrzem, póki nie będzie opartym na zasadzie sprawiedliwości, do czasu służy ta broń Niemcom do uciskania narodowości, ale przyjsie kiedyś musi chwila, w której ta broń przeciw nim samym się obróci, jak to się już raz stało za czasów Bacha. — Tak jak liberały — grzeszą również stronnictwa anticentralistyczne w kierunku przeciwnym, pomijając dla zasad narodowości zupełnie zasadę wolności. (??)

Otóż w błąd ten i my popadli. Ci sami delegaci polscy, którzy mieli praw narodowych bronić, wnosili i bronili np. w radzie państwa owe sławne „staatsgefährlich“, tak szkodliwe zasadzie wolności. Niedawno jeden z dzienników tutejszych sztydził z programu klubu postępowego polskiego dlatego, że program ten zdaniem jego pomieszał dwie rzeczy zupełnie różne i że go napisali ludzie oszołomieni postępowem. Niech się nie obawia ten dziennik, nie masz u nas tyle tego postępu, żeby się nim aż oszołomić można (wesołość i oklaski). Otóż to oddzielanie sprawy postępu od sprawy naszej narodowej zdziało, że my Polacy słynący dawniej jako obrońcy i apostołowie wolności, dziś u Europy przeciwną sobie jednamy opinię!

Więc co rychlej pozbyć nam się należy tego zasadniczego błędu, jeżeli chcemy w rodzinie narodów europejskich tradycyjne uzyskać znaczenie i poważanie. Zaznaczywszy tym sposobem zasady, jakimi się komitet ściślejszy kierował przy stawianiu kandydatur Smolki i Ziemiałkowskiego, bacząc nie na środki, ale na cele i zasady i na stanowisko polskie, jakie w tej kwestji jedynie zająć należało, uważa mowca jako zbyteczny dowód, że obaj kandydaci są wyznawcami wolności, demokracji i postępu, gdyż udowodnili oni to całęm swęm czterdziestoletnięm działaniem w życiu politycznym — bronią oni też, chociaż różnemi środkami (o to też właśnie głównie idzie. Przep. spraw.), zawsze praw narodowych. Powiedział p. Smolka, iż mimo opozycyjnego stanowiska, zaniebować nie można wewnętrznym sprawom dla rozwoju naszego niezbędnym, dodając, że wierny zawsze pozostanie zasadom demokracji. Oto wspólne obu kandydatom stanowisko, oto dawny sztandar polityki naszej, pod którym nadal iść powinniśmy. Niech więc nadal, choć różnemi drogami, idą bronić tej zasady, niech znowu razem reprezentują jęj łączność, i niech wyborcy ich wyborem udowodnią, że i oni podzielają tę zasadę.

Mowca charakteryzuje dalej stronnictwo konserwatywne, które konserwuje zastój i ospałość we wszystkich kierunkach naszego życia, podnosząc, iż stronnictwo to objęło u nas ster wszystkiego. Z winy tego stronnictwa najważniejsze sprawy kra-

jowe leżą odłogiem, ustawodawstwo krajowe błędne, ono paraliżuje i sparaliżowało już wiele ważnych spraw krajowych np. sprawy szkolek na szkoły ludowe, dla niego ociemnianie ogółu i zatamowanie rozwoju myśli ludzkiej za pomocą sy-labusu i *indexu librorum prohibitorum* najwyższym jest celem, ono to winno tego rozdziału sprawy narodowości od sprawy wolności. A ktoby jeszcze nie wierzył, jak szkodliwym działaniem tego stronnictwa, niech przeczyta dzisiejsze telegramy o rezultacie wyborów włościańskich. Ono to miało te wybory w swoim ręku i jego przeważnie winą, jego zaniedbaniem, jego wyłącznością w doborze ludzi na prowincji, jego opieszałością i brakiem ofiarności w narodowych sprawach, stało się, iżeśmy tak ciężką ponieśli klęskę. Rozbrat w stronnictwie postępowem przyczynił się do tego, że stronnictwo wsteczne tak wielki sobie wpływ zdobyło. Odkąd już nigdy na jednej nie spotkaliśmy się drodze, odtąd wstecznicy zaczęli podnosić głowę, korzystając z naszego rozdziału: w usługnym sobie dzienniku zdeptali najprzód Smolkę, a kiedy im się zdawało, że już zabity, w tym samym deptają dziś Ziemiałkowskiego i powiększają jeszcze ów rozbrat. Należy nam więc złączyć znowu te rozbite odłamy stronnictwa postępowego, niechaj przeciw wsteczniemu zawsze idą solidarnie. (Oklaski).

Komitet ściślejszy stawiając obie kandydatury, Ziemiałkowskiego i Smolki, chciał bez względu na austriackie stronnictwa wyrazić te dwie polityczne myśli: iż uznaje ściśle łączność sprawy narodowości ze sprawą wolności i postępu i pragnie znowu zespolić rozbite odłamy stronnictwa postępowego do łącznej walki przeciw wsteczniemu. Mowca już dawniej, a mianowicie po uchwaleniu nieszczęsnego 2go marca usiłował przeprowadzić zbliżenie się obu kandydatów, nieudało mu się wówczas, — tęp radośniej wita on dzisiaj chwilę, w której połączenie to przez wybór ich z miasta Lwowa skutecznie być może i wzywa wśród hucznych oklasków do głosowania za nimi, pomimo zrywania się wsteczników, pomimo, że jeden jest ministrem austriackim, a drugi przeciw niemu w opozycji, bo silnie jest przekonany, że tak pierwszy w ministerstwie, jak drugi w opozycji — polskości i postępu się nie zaprą i w interesie polskości i postępu działać będą. (Przeciągaj oklaski. — Następnie przemówił p. Jolles.

P. Jolles w najważniejszej rzeczy nie może się zgodzić z komitetem, mianowicie co do postawionych kandydatur, i pyta czy podniesiono je na serjo czy na żart. Jakże, woła mowca, „można pana Smolka złączyć z panem Ziemiałkowskim, kiedy polityka pana Smolka jest taka, że nie można wiedzieć czy on nawet pojedzie do rady państwa? Jak są uniwersalne środki na dolegliwości ludzkie zakrawające na szarlatanerję, tak i w polityce mamy takie same arkana szarlatanerji techną — a toż co wygląda na szarlatanerję wybierać z jednej strony opozycję, a z drugiej lojalność. Mowca ma już dość tej lojalności, dużo ona kraj kosztuje — wydał on na nią więcej niż na oświatę (oklaski).

Wywody p. Romanowicza są piękne w teorii, ale w praktyce trochę inaczej wyglądają; miasto tych wywodów powiedzmy sobie po prostu: wybieramy Smolkę dla opozycji a Ziemiałkowskiego dla lojalności — to każdy lepiej zrozumie, niż tam jakieś z polityczno społecznych stosunków za włosy przyciągane argumenta (wesołość).

Po kilku jeszcze przemówieniach uchwalono głosować tylko nad przedstawionymi kandydaturami. Oto rezultat balotu: Ziemiałkowski na 70 głosujących 51 głosów za — 19 przeciw. Smolka na 67 głosujących 55 głosów za, a 12 przeciw.

Jutro odbęda się zgromadzenia wyborcze po dzielnicach.

**Wiedeń 18 października.**  
Wszyscy centraliści, szczególnie do młodych należący, gotują się do urządzenia demonstracji obszerniej i rozgłoszonej na cześć króla Wilhelma, jakiej jeszcze nie było. A to nie mała rzecz tu w Wiedniu coś takiego w tym „dziale“ spektakłów wymyśleć, coby mogło jeszcze amatorów publicznych „owacyj“ wprawić w zadziwienie.  
Arranżerowie objawów tej „opinji publicznej“ po wielkich miastach, mają róż-

ne sposoby do zwabienia mas ludowych na podobne widowiska. Tu przypada pierwsza rola do podniesienia ducha Wiedeńczyków dziennikom, chylącym się ku prusofilizmowi; i „małe“ i „wielkie“ robiąc sobie konkurencję w panegirykach odzwierciedlających jawnie entuzjazm, z dodatkiem pewnej dozys „serwilizmu“, mogą w istocie liczyć na wyeksportowanie „ciekawości“ wielkiego miasta na swój rachunek, a może też na jakąś korzyść, choćby moralną dla siebie.

O związku podróży cesarza Niemiec i króla Prus do Wiednia z wielką polityką — będą pisali w guście znanym; dowiemy się, że dziś już Austria jest jeszcze bardziej związana węzłem przyjaznym z państwem niemieckim, że teraz może śmiało liberalizm austro-niemiecki rozszerzać się według upodobania — a co główna, te wszystkie „objawy siły“ Prus przeciw kościołowi katolickiemu zastosować do krajów naszej monarchji austro-węgierskiej zwanęj.

Zapomnieć nie wolno, że właśnie teraz przed przybyciem króla pruskiego, największa znalazła się „reklama“ w formie korespondencji z papierem. Nie nie mogło przyjsie tym ludziom więcej a propos, jak taka „odprawa“. Liberalizm specjalny zaraz konfiskuje dla siebie taką emanację ukoronowanej powagi.

Tymczasem „krach“ giełdowy przybrał wielkie rozmiary. Druga edycja poprawna. Kursy są, choć niskie, w teorii, ale w praktyce: kein Geld — jak giełda aforystycznie powiada!

Jeżli akcje „budownicze“ nie zostaną podtrzymane, mogą się obniżyć ceny mieszkań do cen, jakie były przed „Schwindlem“ wielkiej koterji giełdowo-politycznej, należącej do głównych filarów systemu centralistycznego.

Ciekawem jest, że kilku rozbitków z „kulisy“ giełdowej na swoją rękę oddało wizytę ministrowi finansów p. de Pretis, ale go nie było w domu. Rezultatu jeszcze nie ma, ale interesowane dzienniki obiecują i teraz: że coś musi zrobić rząd, a nawet rajchsrat; bo toby było „szkaudaliczne“, żeby za tego rządu taką kategorię ludzi, którzy jako najwięksi zwolennicy stanu politycznego, jaki jest w Austrii i Wiedniu, są znani, nie podeprzeć i do utraconych milionów im nie dopomódz.

Z wyborami idzie nie źle — gdyby okregi były urządzone według danych statystycznych — a w kurji większych posiadłości w Czechach względ ściśle na obszar ziemi i ciężary podatkowe został unormowanym, widocznem już dziś, że większość byłaby regularnie przy wyborach po stronie anti-centralistycznej ludności.

Dziś naznaczyć trzeba, co się wyudatniło i co ma pewną wartość. Dużo ludzi albo bezmyślnie albo samowiednie, a oraz tendencyjnie wygłasza jako fakt, to, co się ma inaczej. Mówią oni, federacja to jakieś zachcianki sławiańskie. Niemcy to liberały — u nich, ani słycać o marnościach anti-centralistycznych.

Otóż we wszystkich okregach wiejskich (prócz jednego Gmunden, gdzie rządowe saliny) wyższej Austrii wybrano na posłów: federalistów, przeciwników centralizacji.

Sami Niemcy, to samo w Tyrolu — facta loquuntur.

Hr. Hohenwarth wybrany posłem do rady państwa w Krainie z kurji włościańskiej. Jaki horoskop sobie kto z tej elekcji b. ministra prezydenta stawie chce, zawsze pewnym jest, że charakter jest to akwizycja znakomita jako samowiedza dla stronnictwa federalistycznego.

**Francja.**

Paris-Journal podaje, że hr. Chambord przyjął zmodyfikowaną konstytucję z roku 1814, jakoteż chorągiew trójbarwną z liljami i powszechnie głosowanie chociaż z pewnymi ograniczeniami (warunkiem uprawnienia do głosowania ma być skończony 25 rok życia i dowód 3letniego pobytu w miejscu). Według innych wersyj, co do dwu punktów (konstytucji i powszechnego głosowania) miał hrabia Chambord dać przyrzeczenie jeszcze w Frohsdorfie; co zaś do chorągwi, rzecz ma się inaczej: ma bowiem hr. Chambord obstawiać ciągle przy białej chorągwi — a co najmniej nie odstąpi od niej przed uznaniem jego rządów. Deputacja, która była w Salzburgu, właśnie co do



## Darmo i franko

przesyła najnowszy (4670 1-4)

### spis wygranych na loterji

**R. v. Orlicé,**

profesor matematyki w Berlinie, Wilhelmstrasse 125. Na zapytanie odpowiada się zaraz. — Takie zapytania można polecić: R.

## Dziesięć krów

swego chown, młodych, krajowych, holendrami poprawionych do sprzedania w Wesółowce pod Zakluczynem — najbliższy dworzec kolei w Bogumiłowicach. (4668 2-3)

## Poleca się szczególnej uwadze!

### Zaproszenie

do uczestniczenia w poręczonym przez rząd przedsiębiorstwie.

W dniu 29 października 1873 r. rozpoczyna się ciągnięcia głównych wygranych wielkiego, przez rząd poręczonego, hamburskiego losowania pieniężnego i trwają aż do 19 listopada 1873 r.

W tym krótkim przeciągu czasu wyciągniętych będzie, a właściwie rozdzielonych między uczestników — 21,400 wygranych w ilości

**4 mili. 565,200 marek cr.**

Szczegółowy rozkład wygranych jest następujący:

Mar. cr. 200,000, 100,000, 75,000, 50,000, 40,000, 30,000, 2 a 20,000, 2 a 15,000, 5 a 12,000, 10 a 10,000, 10 a 8000, 10 a 6000, 30 a 5000, 60 a 3000, 200 a 2000, 400 a 1000, 400 a 500, 466 a 200, 19,800 a 100 mk. jako najniższa wygrana.

Wyplata wszystkich tych wygranych uskuteczniiona będzie według planu w 14 dni po odbytych ciągnięciu pod nadzorem rządu do rak właścicieli losów.

Na wszystkie powyższe ciągnięcia i uczestnictwo we wszystkich do losowania przeznaczonych wygranych kosztuje:

1/8 oryginal. losu tylko fl. 8<sup>3</sup>/<sub>4</sub> au. b. not.  
1/4 " " " 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> " "  
1/2 " " " 35 " "  
cały " " " 70 " "

Nie ma podobnego przedsiębiorstwa, któreby pod względem rzetelności i wczesnej wypłaty wygranych było pewniejsze od tego, dlatego polecamy je każdemu, kto ma chęć zrobić szczęście niedrogim i uczciwym sposobem. Nie ma już potem żadnej dopłaty, a każdy uczestnik otrzymuje zaraz sam do rak przez rząd poręczony oryginalny los.

Łaskawe zamówienia z dołączeniem stosownej ilości pieniężnej w austriackich notach bankowych w rekomendowanych listach przesyłane do podpisanego domu bankowego wykonuje się zaraz i dokładnie. Ponieważ niezawodnie w Austrii będzie bardzo żywy współdział w tem rzetelnem przedsiębiorstwie a ciągnięcia będą już tak blisko — przeto uprasza się o jak najrychlejsze przesyłanie wszystkich poleceń wprost do:

**S. Steindecker & Cop.**

Bank- und Wechselgeschäft  
Hamburg. (4659 3-3)

W skutek inseratu Rudolfa Bielikiewicza w numerze „Kraju“ z dnia 8 b. m. ogłoszonego zmuszonym się widzę do dalszego ponownego ostrzeżenia.

P. Feliks Bogusz zapracował sobie wprawdzie majątek, który niegdyś wartował około 500,000 zlr., obecnie zaś majątek ten obciążony jest długami przeszło na 300,000 zlr., a gdy oprócz tego cały prawie las został wycięty, przeto wartość posiadłości p. Feliksa Bogusza bardzo znacznie upadła. Ze jedyną przyczyną tego upadku finansowego ojca jest marnotrawstwo syna Zdzisława Bogusza, każdemu jest wiadomem, i dlatego przyjaciół i znajomych ponownie ostrzegam, aby temuż Zdzisławowi B., który ani lnej skiby ziemi ani też żadnego a żadnego ruchomego majątku nie posiada, bardzo znacznie jest zadłużony — gdy mnie samemu około 3500 zlr. winien — i jak z strony poważnie twierdzą — przez ojca swego od spadku wydziedziczony, — ani najmniejszego nie udzielił kredytu, gdyż prawdziwą przyczyną, z której się Z. B. na inseraty ekspensuje jest, aby kogoś obalamucić i do skredytowania mu pieniędzy spowodować.

W dalsze dysputy z Rudolfem Bielikiewiczem, lokajem Zdzisława Bogusza, który jako współwłaściciel kilkunastu morgów złego gruntu, rozłośnogo tytułu „właściciela posiadłości ziemskich“ niestosownie używa — zapuścić się niezamyślam, gdyżby to memu honorowi ubliżało zwłaszcza, że za nim stoi Z. B., człowiek przez opinie publiczną dostatecznie pietnowany; tego jednakże pominąć nie mogę, że fałszem jest, jakoby przeciw mnie, familii mej lub współnikom mym toczyły się jakieś ledztwo o oszustwo, albowiem dotychczas prawnie poszlakowani nie jesteśmy — i oczem bym obszerniej mówił, gdyby nie konieczny wzgląd na powagę wysokich sądów, których orzeczenia ze spokojnością czystego sumienia oczekuje. (4674)

Juda Goldberg

dzierżawca Rzemienia i Ostrowa.

Znaki ochronne poleca się szerególniej uwadze. Wyra-  
biający i sprzedający fałszywe przedmioty ulegają pe-  
wnym karom.



Monachorum Benedictinorum  
ABBATIS FÉCAMPENSIS



VERITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE  
BREVETÉ EN FRANCE ET À L'ÉTRANGER.  
A. Legrand Aîné



Distillerie  
de la

**BÉNÉDICTINE**

Liqueur des Moines Bénédictins  
De l'abbaye de fécamp

der Director

**A. Legrand Aîné.**

Jeneralna Ajencja

dla

**Austrii-Węgier**

miedzynarodowe towarzystwo ajencyjne

**J. Gust. Wehle & Comp.**

Wiedeń, I Esslinggasse 8.

Ajencja:

dla Czech u G. Lederera, Praga,  
dla Węgier u Löffelmanna & Fischera, Peszt.

W epidemicznych chorobach, osobliwie w cholery jest benedyktyński likier najpewniejszym środkiem ochronnym.

„Medicinsche Wiener Zeitung“. Miedzy likierami wyrabianymi przez francuskich mnichów zajmującym miejsce jako środek przyczyniający się do zdrowia. Jest wybornym napojem nie tylko dla zdrowych, ale także dla chorych i zdrowiejących, — szczególnie mogą go tam używać, gdzie pija dobre wina, malagę, madere, sherry i t. d. Zwierzchność miejska w Arles. Likier benedyktyński rozdawany lekarzom i po szpitalach dla chorych na cholery okazał się nader skutecznym. (4660 1-6).

C. k. uprz. kolej żelazna



Arcyksięcia Albrechta.

## OBWIESZCZENIE.

Uwładamnia się niniejszem Szanowną Publiczność, iż

Otwarcie ruchu na linii kolejowej ze Lwowa do Stryja nastąpi na d. 16 października b. r.

Na wyż wymienionej przestrzeni stacje Glinna - Nawarya, Szerzec, Mikołajów - Drohowyże, Bileze-Wolica, Uhersko-Dobrzany i Stryj z dniem powyższym do publicznego użytku oddane będą.

Wszystkie wyż wymienione stacje z wyjątkiem stacji Uhersko-Dobrzany, która tylko do ekspedycy osób i pakunków jest przeznaczoną, urządzone do ekspedycy osób, pakunków, przesyłek pośpiesznych i towarowych.

We Lwowie c. k. uprzy. kolej żelazna Arcyksięcia Albrechta nieposiada osobnego dworca, a ekspedycya osób, pakunków i przesyłek pośpiesznych odbywać się będzie na dworcu kolei Karola Ludwika, ekspedycya zaś przesyłek towarowych na dworcu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

Rozkład jazdy osobnemi plakatami i ogłoszeniami do publicznej wiadomości podanym będzie.

Rada Zawiadowcza.

## ROZKŁAD JAZDY

począwszy od 16 października 1873 roku aż do odwołania.

Ze Lwowa do Stryja					Ze Stryja do Lwowa								
Mil	Kilometrów	STACYE	Pociąg mieszany				Mil	Kilometrów	STACYE	Pociąg mieszany			
			Nr. I		Nr. III					Nr. II		Nr. IV	
			gdz.	min.	gdz.	min.				gdz.	min.	gdz.	min.
		Lwów..... odchodzi	6	35	5	30			Stryj..... odchodzi	5	30	6	25
2-056	15-589	Glinna - Nawarya.....	7	24	6	25	1-006	7-633	Uhersko - Dobrzany.....	5	50	6	45
1-415	10-741	Szerzec.....	7	57	7	10	1-146	8-693	Bileze - Wolica.....	6	15	7	12
2-424	18-396	Mikołajów - Drohowyże.....	8	48	8	10	1-825	13-848	Mikołajów - Drohowyże.....	7	—	8	—
1-825	13-848	Bileze - Wolica.....	9	25	8	50	2-424	18-396	Szerzec.....	8	5	9	5
1-146	8-693	Uhersko - Dobrzany.....	9	47	9	15	1-415	10-741	Glinna - Nawarya.....	8	42	9	45
1-006	7-633	Stryj..... przychodzi	10	8	9	36	2-055	15-589	Lwów..... przychodzi	9	28	10	31

Liczby oklamrowane □ oznaczają godziny nocne, począwszy od godziny 6 wieczór do godziny 6 rano.

Pociąg Nr. I łączy się z pociągiem pośpiesznym Nr. 1 przychodzącym z Wiednia, i z pociągiem mieszanym Nr. 6 kolei Karola Ludwika z Podwołoczysk, jak również z pociągiem mieszanym Nr. 2 kolei Dniestrzańskiej, odchodzącym ze Stryja do Chyrowa.

Pociąg Nr. II łączy się z pociągiem mieszanym Nr. 3 kolei Dniestrzańskiej przychodzącym z Chyrowa do Stryja, jak również z pociągiem mieszanym Nr. 7 kolei Karola Ludwika, odchodzącym ze Lwowa do Podwołoczysk.

Pociąg Nr. III łączy się z pociągiem mieszanym Nr. 8 kolei Karola Ludwika przychodzącym z Podwołoczysk, jak również z pociągiem mieszanym Nr. 4 kolei Dniestrzańskiej, odchodzącym ze Stryja do Chyrowa.

Pociąg Nr. IV łączy się z pociągiem pośpiesznym Nr. II odchodzącym ze Lwowa do Krakowa i Wiednia i z pociągiem mieszanym Nr. 5 kolei Karola Ludwika odchodzącym do Podwołoczysk, jak również z pociągiem mieszanym N. 1 kolei Dniestrzańskiej, przychodzącym z Chyrowa do Stryja.

Tymczasowo będą aż do odwołania tylko Nr. I i II dziennie w ruch puszczane.

Czas jest podług południka lwowskiego policzony.

Zegar miasta Stryja podług południka miejscowego zregulowany, idzie o 2 minuty później niż zegar kolejowy.

Przy pociągach mieszanych znajdują się wagony pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej klasy.

(4669 2-3)

**Dyrekcya Ruchu.**

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.

Elegancka

## Zarzutka

zlr. 14.

Zupełny

## Ubiór jesienny

zlr. 20.

Dobrze watowany

## Surdut zimowy

zlr. 20.

Siedmiogrodzkie

## Futro do podróży

zlr. 40.

i wszelkie suknie męskie sprzedaje  
po niskich do zadziwienia cenach

## KELLER & ALT

Wiedeń,

Wieden, Hauptstr. II naprzeciw „Freihaus“

Cenniki przesyła się franco.

Stare suknie zamienia się na nowe,  
a niestosownie przyjmuje się napowrót bez  
najmniejszej trudności. (4646 3-100)